Nr. 242. Kraków, Wtorek 2 Września 1890. Rocznik II.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za wrzesień . . . 1 złr. ct.
Do końca roku . . 4 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie. — „ 15 „

Na prowincji:

Za wrzesień . . . 1 złr. 35 ct.
Do końca roku . . 5 „ 35 „

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Więzy formalizmu.

Przed niedawnym czasem zastanawialiśmy się na tem miejscu nad wadami naszego szkolnictwa i doszliśmy do rezultatu, że są one powodem nieszczęścia licznych, wychowywanych w nich jednostek, nie zapewniając im utrzymania. Daleko większe przecież są szkody, jakie szkoła wyrządza społeczeństwom wychowując młodzież jednostronnie, przyzwyczajając ją do bezmyślnego powtarzania stawionych przez innych formułek. Jak taka bezmyślność jest zgubna, dostarczyła świeżego dowodu katastrofa kolejowa pod Blowitz. Generalna dyrekcja państwowych kolei austrjackich była zmuszona przyznać, że powodem jej było ścisłe wykonanie przepisów służbowych przez wszystkie organa. Na krótko bowiem przed wypadkiem, przejeżdżał przez miejsce, na którem zaszła katastrofa, pociąg a prowadzący go konduktor zauważył nieprawidłowe wstrząśnienie lokomotywy i wagonów, którego powodem nie mogło być nic innego, jak opadnięcie belek, na których spoczywają szyny kolejowe.

Według instrukcji, obowiązany był konduktor spostrzeżeniem swem podzielić się z naczelnikiem najbliższej stacji, co też ściśle zostało wykonane. Tymczasem przecież nadjechał na wspomniane miejsce inny pociąg i nastąpiła katastrofa, która pozbawiła życia znaczną liczbę ludzi. Urzędnik spełnił swój obowiązek, przepisom stało się zadość, ale formalizm okazał się zgubnym. Przełożeni, którzy zawsze przypominają urzędnikom, że obowiązkiem ich jest, stosować się ściśle do przepisów regulaminu służbowego, nie mieli prawa czynić konduktorowi wyrzutów za to, że był im posłuszny. Katastrofa pod Blowitz, może służyć za przestrogę dla wszystkich władz i jednostek, bez względu na ich stanowisko i zatrudnienie, a przestroga okupiona krwią, nie powinna pozostać bez zbawiennego wpływu. Przekonujemy się bowiem, że sama instrukcja, że przepis martwy nigdy nie wystarczy. Mimo najskrupulatniejszego ich przestrzegania, można doczekać się ogromnych nieszczęść. Należy więc zawsze baczyć na ducha ustawy i na zamiar ustawodawcy. Nikt prawie u nas o tem nie pamięta. Szkoła młodzieży w tym duchu nie wychowuje, a przyszłych obywateli nie kształcą tak, aby w stanowczej chwili umieli wniknąć w zamiar ustawodawcy.

Szkoła wciska nas w hiszpańskie buty formalizmu, wpaja nam bałwochwalczy szacunek dla litery prawa, ale mało stara się o rzeczywisty rozwój naszych zdolności umysłowych, o nadanie umysłowi naszemu elastyczności i rzutkości. Kiedy więc wyjdziemy na arenę życia praktycznego, stajemy się niewolnikami pewnych instrukcyj, regulaminów i przepisów, ale nie umiemy myśleć i działać samodzielnie. Dopóki więc kroczymy ubitym szlakiem, nie potykamy się, ale skoro spotkamy na drodze kamień lub wybój, upadamy i nierzadko giniemy, a przynajmniej wielkie ponosimy szkody, bo w chwili niebezpieczeństwa nie umiemy sobie radzić, jak nie umiał sobie radzić konduktor, który prowadził pierwszy pociąg pod Blowitz.

Niewolnik formalizmu nie zastanawiał się w stanowczej chwili nad sposobami zapobieżenia nieszczęściu, lecz tylko sięgnął pamięcią do regulaminu służbowego. Ten przecież nie może przewidywać wszystkich a tak licznych niebezpieczeństw, które spotkać mogą pociągi kolejowe; nie może ich przewidzieć we wszystkich odmianach i wskazać odpowiednich na każdy wypadek środków ostrożności, lecz wymienia tylko najgłówniejsze, tak samo jak kodeks karny uwzględnia tylko najgłówniejsze zbrodnie i występki, a co do innych pozostawia sąd trybunałom. Autorowie regulaminów obowiązujących w służbie kolejowej, działali w tej samej intencji, ale czyż prace ich bywają kandydatom na urzędników należycie tłomaczone, czy kto ułatwia młodszym urzędnikom zrozumienie ducha regulaminu służbowego?

Znana przecież rzecz, że instruktorowie sądzą, iż obowiązkiem ich, starać się o to, aby każdy urzędnik umiał na pamięć wszystkie paragrafy regulaminu i nabrał przekonania, iż od nich ani na włos odstąpić nie wolno. Rzymskie przysłowie: *Fiat justitia, pereat mundus* tłomaczą sobie urzędnicy kolejowi po większej części, jak następuje: „Niechaj giną setki ludzi, byleby nikt nie miał prawa powiedzieć, że nie znam przepisów regulaminu". Przyznać należy, iż do upowszechnienia się powyższej zasady przyczyniła się bezwzględność, z jaką niektórzy przełożeni karzą za najdrobniejsze, choć nieszkodliwe przekroczenie przepisów.

Zresztą niepodobna zaprzeczyć, że całe nasze społeczeństwo ugrzęzło w formalizmie. Mimo pozornego swego rozwoju jest duch ludzki dziś niewolnikiem więcej, niż nim był kiedykolwiek, a wszyscy ludzie są mniej lub więcej podobni do konduktora z pod Blowitz, bo pamiętając o formie, nie troszczą się o ducha nie tylko w sprawach materjalnych, lecz nawet w dziedzinie moralności. Zadowoleni jesteśmy pospolicie, jeżeli nie wykraczamy przeciw kodeksowi i formom towarzyskim, ale nie badamy, o ile duch nasz przejął się prawdziwie zasadami moralności. Dlatego też spotykamy na każdym kroku tyle błota pod błyszczącą powłoką. Formalizm często uspakaja nasze sumienia, ale pierwszym jego obowiązkiem w rzecz wniknąć i prawym duchem pracę przejąć, aby dla ogółu istotny przyniosła pożytek.

Zapomniana sprawa.

W pierwszych czasach marszałkostwa dr. Zyblikiewicza — piszą do *Tygodnika ekonomicznego* — pod wrażeniem klęsk powodziowych z r. 1883 gorąco zajmowano się u nas wszelkiemi sprawami, wchodzącemi w zakres regulacji wód i podniesienia kultury krajowej przez meljoracje wodne.

Wiadomo, jak skromnym jest wynik starań posłów naszych, podejmowanych we Wiedniu, o zapewnienie tym usiłowaniom odpowiedniego poparcia ze strony państwa. Uchwalone wówczas utworzenie mięszanej komisji krajowej, złożonej z delegatów Wydziału krajowego i rządu, dla kierownictwa sprawą regulacji wód, nie doczekało się nawet bliższego roztrząsania.

Powoli tylko — zmuszone ograniczać się do bardzo szczupłych kwot kosztorysowych, dostarcza utworzone przy Wydziale krajowym biuro meljoracyjne projektów do przeprowadzenia rozmaitych robót około regulacji rzek, przeważnie w zachodniej części kraju. W budżecie krajowym doszła już obecnie rubryka, przeznaczona na wspieranie budowli wodnych do 200.000 złr. w. a. przeszło.

W stosunku do rozmiarów najkonieczniejszych robót, jakich kraj potrzebuje dla użytecznego opanowania swojego bogactwa wód, i zapobieżenia szkodom powodziowym, jest to niezmiernie mało, jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że w stosunku do sił finansowych kraju, postęp w usiłowaniach, mających na celu regulację wód, jest znaczny, skoro w budżecie krajowym na rok 1881 wynosiła rubryka XIII, obejmująca dotację ze skarbu krajowego na budowle wodne 13.500 złr., w budżecie zaś na rok 1890 wynosi już ta rubryka 204.770 złr. w. a.

Książę Eustachy Sanguszko, przyszły marszałek krajowy, ma znaczny udział w zasłudze, iż sprawa regulacji wód w kraju nie schodzi w Sejmie z porządku dziennego, lecz owszem w miarę sił i środków naszych rozwija się i postępuje. On bowiem od wielu lat spełniał dotąd w Sejmie funkcje specjalnego sprawozdawcy komisji dla spraw gospodarstwa krajowego dla przedmiotów, wchodzących w zakres budowli wodnych. Referaty jego, pilnie i wyczerpująco opracowywane, popierane w komisji i w Izbie powagą jego osobistości, tudzież sympatycznym, przekonywającym sposobem jego argumentowania, przechodziły zawsze łatwo przez głosowanie, chociaż wymagały zazwyczaj znacznych sum.

Spodziewać się więc należy, że jako marszałek krajowy Dostojny książę nie raczy zapomnieć o tej swojej specjalności, którą jako poseł tak gorliwie i skutecznie zajmował się.

Sądzimy też, że obecnie byłoby na czasie wobec zbliżającego się Sejmu przypomnieć komu należy pewną sprawę szczegółową, wchodzącą w zakres budowli wodnych — a ważniejszą od innych, dotąd roztrząsanych. I być może, iż tylko dlatego, że jest to rzecz większej wagi, że wymaga inicjatywy śmiałej, bo obejmuje cyfry większe, po kilkuletniem błąkaniu się po komisjach sejmowych i kancelarjach rozmaitych, spoczęła ona w archiwach Wydziału krajowego i Namiestnictwa — w ciszy zapomnienia.

Jest to sprawa regulacji Dniestru, i dalej sięgający, lecz w ścisłym z nią związku pozostający projekt przekopania kanału nawigacyjnego pomiędzy Dniestrem a Sanem.

Projekty te, oprócz poprawy warunków kultury wodnej na olbrzymich przestrzeniach gruntów przybrzeżnych nad Dniestrem, zmierzają także do utworzenia w Galicji taniej drogi wodnej, która obejmowałaby od Zawichosta nad Wisłą do Okopów nad Dniestrem około 700 kilometrów spławu, i połączyłaby morze Czarne z Bałtyckiem, otworzyłaby z Odesy do Londynu krótsze o 4.300 kilometrów połączenie wodne, niż z Odesy przez Bosfor i morze Śródziemne.

Już w roku 1787 orzekł rząd austrjacki „w zasadzie" wykonalność i użyteczność budowy tej drogi wodnej w Galicji; później zaś, w roku 1802 i 1819 wyszły dekrety, potwierdzające koncesje na tę budowę; Sejm także dwukrotnie tą sprawą się zajmował, dzięki podziwu godnej wytrwałości Francuza, inżyniera Feliksa Laurent, który kilkanaście lat życia poświęcił agitacji na rzecz idei połączenia morza Czarnego z Bałtyckiem przez Dniestr, Wisznię i San. Lecz na dekretach i uchwałach teoretycznych skończyło się! Panu Laurent sprzykrzyły się nareszcie bezowocne zabiegi, i wyrzekł się laurów galicyjskiego Lessepsa; posłowie samborscy, którzy przynajmniej z lokalnych pobudek opiekowali się niegdyś gorąco sprawą regulacji górnego Dniestru (od Czajkowic do Żurawna) zapomnieli także o tem, a ś. p. książe marszałek Sapieha widocznie nie zostawił epigonów, którzyby mieli odwagę we większym stylu zająć się projektem utworzenia żeglugi na Dniestrze.

I tak, poważny nasz Dniestr toczy poważnie obfite swoje wody ku morzu dalekiemu — jak płynął przed wiekami — a my zapomnieliśmy o nim — zapomnieliśmy, że dla nas i dla przyszłych pokoleń moglibyśmy zapewnić olbrzymie korzyści z tej wspaniałej rzeki!

Czyż nikt już nie znajdzie się, kto miałby odwagę zapomnianą „kwestję Dniestru" na nowo na porządek dzienny wytoczyć?...

Ziemie polskie.

Z pod zaboru rosyjskiego.

Z Białegostoku piszą do *Kurjera Poznańskiego*.

„Od długiego już czasu mieszka w mieście naszem lekarz dr. Granowski. W październiku roku zeszłego wprowadził się on do zajmowanego teraz domu z obszernym ogrodem. Owóż do tego ogrodu, do którego z jednej strony przytyka przestrony plac, zakradały się żydziaki i jak szarańcza robiły ogromne spustoszenia w ogrodzie, zrywając wszystkie, niedojrzałe nawet owoce i niszcząc do szczętu kwiaty i jarzyny. Gdy wszelkie środki okazały się daremne, dr. Granowski rozkazał służbie czatować na nieproszonych gości, ale zwykle czaty te również były bezskuteczne, a gdy się zdarzyło, że temu lub owemu żydziakowi przetrzepano nieco skórę, można było być pewnym, iż wnet nastąpi bombardowanie ogrodu kamieniami z po za sztachet. — Dr. Granowski ma ośmioro dzieci, w wieku od lat 2 do 15. Dzieci spędzają oczywiście całe dnie w ciągu lata na świeżem powietrzu, w ogrodzie. Można tedy wyobrazić sobie, co się w ojcowskiem sercu działo, kiedy raz po jednej takiej doraźnej admonicji danej zakradającemu się do ogrodu żydziakowi, rozpoczęło się znów bombardowanie kamieniami ogrodu przez żydów, podczas którego jedenastoletniego syna doktora ostry kamień tak silnie i niebezpiecznie uderzył w oko, iż kuracja trwała przeszło dwa tygodnie, i chłopcu zagrażała utrata oka. Nie koniec na tem. Poza przeszłego tygodnia żydziaki znów zarzucili kamieniami ogród, a jeden kamień tak silnie uderzył w głowę bawiącą się w ogrodzie pięcioletnią córeczkę doktora, iż po tygodniowej chorobie umarła. Wobec tego, można zrozumieć niesłychane rozdrażnienie doktora. Jakoż, kiedy nazajutrz po śmierci córeczki o godzinie 4 rano, przyłapał znów *in flagranti* żydziaka złodzieja, który mu z drzewa wiśnie obrywał, nie wiele myśląc, wziął go do pokoju i lapisem wypisał mu na czole i policzkach wyraz „złodziej" w trzech językach.

Kiedy się żydzi dowiedzieli o tem, zbiegli się wieczorem przed domem Granowskiego i wszczęli ogromny hałas. Naprzód zebrała się garstka chłopaków żydowskich, a do nich przyłączyła się niebawem gromada żydów dorosłych i podburzając się wzajemnie, poczęli wrzeszczeć i rzucać na dom kamieniami. O godzinie 7 wieczorem była tak wielka ciżba żydów przed domem doktora, że dostać się doń było niepodobna. Wtedy to nadciągnął jakiś dziwny korowód żydów niosących owego żydka naznaczonego przez doktora Granowskiego, a krzycząc: „rozbójnik! rozbójnik!" przedefilował przed oknami domu doktora. Wrzaski te i niepokoje trwały aż do godziny 9 wieczorem. Sześciu policjantów zaledwie upilnowało domu doktora i obroniło go od zburzenia. Sceny te ponowiły się również podczas pogrzebu córeczki doktora. Na rodzinę doktora, idącą za trumną i na orszak pogrzebowych gości, żydzi ciskali kamieniami, z których kilka uderzyło nawet o trumnę dziecka. Możecie wyobrazić sobie, jak to brutalstwo żydowskie oburzyło chrześcijańską ludność miasteczka, które obecnie podzieliło się na dwa wrogie obozy. Wzburzenie w mieście panuje ogromne i małej potrzeba tylko iskierki, aby tlejące to zarzewie gwałtownym wybuchło płomieniem. A dolewają żydzi oliwy do ognia i przez to, iż we wszystkich dziennikach, w których za pomocą swych, lichwą zdobytych pieniędzy mają wpływy, czynią jak najnikczemniejsze zarzuty doktorowi Granowskiemu, który oburzony kalectwem dziecka jednego, a już do rozpaczy prawie doprowadzony śmiercią córeczki, obszedł się ze złapanym złodziejem surowiej może, niż powinien, lecz zawsze jeszcze nie tak brutalnie, jak to uczynili żydzi. Wogóle sytuacja w mieście naszem nie do pozazdroszczenia i wszyscy lada chwila obawiają się wybuchu, gdyż szczególniej warstwy mieszczaństwa chrześcijańskiego, rzemieślnicy i robotnicy, bardzo są na żydów oburzeni i straszną grożą im zemstą tem bardziej, że władze nasze bardzo obojętnie na sprawę tę się zapatrują i nawet winnych żydów do odpowiedzialności nie pociągnęły. W każdym razie jednak, nawet gdyby przyszło do czego, żydzi sami sobie winę przypisać muszą".

Wiadomości polityczne.

Serbski kongres kościelny.

Z Zagrzebia donoszą, że komisarz królewski baron Fedor Nikolicz konferuje z patrjarchą, metropolitą Jerzym Brankowiczem, nad programem prac przyszłego serbskiego kongresu kościelnego w Karłowicach i nad sprawą obsadzenia temeszwarskiej stolicy biskupiej. W tym celu bawił baron Nikolicz ostatniemi dniami w Temeszwarze i jak donosi dziennik *Nasze Doba* miało już przyjść do zupełnego porozumienia, co do wszystkich spraw synodu i kongresu. Biskupstwo temeszwarskie obsadzone zostanie dopiero w maju. Aż do tego czasu zarządzać będzie djecezją werszecki biskup Dymitrjewicz. Patrjarcha Brankowicz bawi obecnie w klasztorze Bezdin.

Cesarz Wilhelm w niewoli rosyjskiej.

Londyński *Standard* zapewnia, że na manewrach w Narwie cesarz Wilhelm, na czele wyborskiego pułku dostał się między pułk huzarów i dwie baterje konnej artylerji strony przeciwnej i po nieudanej próbie przedarcia się przez szeregi nieprzyjacielskie, został wzięty do niewoli. *National Zeitung* przedstawia tę sprawę zupełnie inaczej: „Wkrótce przed rozpoczęciem ogólnego ataku" — pisze jej sprawozdawca — „doniesiono cesarzowi Wilhelmowi, który razem z cesarzem Aleksandrem obserwował w okolicach Czyrkowic rozwój walki, że wyborski pułk piechoty, należący do jednego ze skrzydeł korpusu wschodniego, już wyruszył w pochód. Wtedy cesarz spiął konia ostrogami i w galopie popędził ku dosyć oddalonemu pułkowi, który go przyjął prezentowaniem broni i głośnem *hurra!* Cesarz stanął na czele i towarzyszył pułkowi dobry kawał drogi, przeszło dwa kilometry po gruncie nierównym i przykrym. Nareszcie o godzinie 1-ej w południe, kiedy miało już przyjść do stanowczego starcia, car Aleksander dał sygnał do przerwania walki, na czem się też manewry zakończyły".

Polityka cesarza Wilhelma.

W „Moskiewskich Wiedomościach" ukazała się korespondencja z Petersburga pod datą 22 sierpnia, której autor, p. W. oświadcza, że przypadek pozwolił mu poznać się z osobistością, posiadającą jakoby, ze względu na swe stosunki, wiarogodne informacje o polityce cesarza Wilhelma II. Korespondent podaje tedy treść rozmowy z nowym swym znajomym. Ten ostatni dowodził obszernie, że Wilhelm II usposobiony jest niezmiernie życzliwie dla Rosji i że wysoko ceni jej przyjaźń, o czem świadczy między innemi powtórna jego wizyta. Korespondent dziennika moskiewskiego odparł, że nie wątpi o tem, jest atoli rzeczą godną zastanowienia, iż Niemcy, dotąd przynajmniej, szukają sprzymierzeńców w szeregu antagonistów Rosji.

— „Bo cesarz Wilhelm, — brzmiała odpowiedź p. X., — pragnie żyć w zgodzie ze wszystkiemi państwami europejskiemi, i utrwalić pokój Europy.

— Wszystko to być może, ale w owych przyjaznych stosunkach istnieją przecież pewne stopniowania, — a Rosja doprawdy nie cieszy się pod tym względem szczególnemi przywilejami.

— Na czem pan opiera to mniemanie?

— Na więcej niż dwuznacznem zachowaniu się Niemiec w sprawie bułgarskiej i na różnych wzmiankach uczynionych przez księcia Bismarcka w ostatnich czasach, które każą się domyślać, iż niemieckie koła rządowe nie pałają może taką przyjaźnią do Rosji, jakby sobie życzyć należało.

— Ks. Bismarck, — odparł p. X. tonem ironicznym, — nie może obecnie znać dokładnie kierunku teraźniejszej polityki niemieckiej. Wspomniałeś pan o dwuznacznej postawie Niemiec wobec kwestji bułgarskiej. Któż jednak to sprawił, jeżeli nie eks-kanclerz? Obecny zaś i dawny stosunek Niemiec do Rosji charakteryzuje wyraźnie mowa cesarza Wilhelma miana na Helgolandzie. Ale wracając do ks. Bismarcka, pragnę uczynić panu pytanie: czy słyszałeś pan o wojnie na dwa fronty, która w danym razie czeka Niemcy?

— Eks-kanclerz nieraz rozwodził się o tem obszernie w rejchstagu.

— I sądzisz pan, — podjął p. X., — że książe istotnie przeświadczony jest o konieczności takiej wojny?

— Gdyby Niemcy wypowiedziały wojnę Francji lub Rosji, w takim razie, z uwagi na istniejące dzisiaj sympatje francuzko-rosyjskie, jest rzeczą prawdopodobną, że musiałyby prowadzić wojnę równocześnie na wschodzie i zachodzie państwa.

— Mylisz się pan. Ks. Bismarck nie wątpił ani na chwilę, że w każdym wypadku miałby do czynienia tylko z Rosją.

— Czy dlatego, że Rosja i Francja nie zawarły ze sobą formalnego układu?

— Nie, to rzecz małej wagi. Ale ks. Bismarck posiadał pewną tajemnicę, którą cenił wysoko, bo z jej pomocą miał nadzieję uczynić Francję nieszkodliwą i pozyskać możność rzucenia wszystkich sił zbrojnych na wschodni plac boju.

— Jakaż to tajemnica?

— Jakto? Nie domyślasz się pan jeszcze? Zamierzał w rozstrzygającej chwili zwrócić Francji Alzację i Lotaryngję!

— Przypuszczasz pan, że Francja odstąpiłaby wówczas natychmiast od wojny?

— Ks. Bismarck miał takie głębokie przekonanie.

— Czy cesarz Wilhelm wyrzekł się dzisiaj świetnego tego planu?

— Tak jest. Właśnie przed podróżą swą, chciał oświadczyć, iż nie ma żadnych podstępnych zamiarów względem Rosji. Zresztą, szlachetny charakter ce-

sarza, nie pozwoliłby mu nigdy na oddanie Francji, choćby na czas pewien, Alzacji i Lotaryngji. Byłoby to bowiem sprzeniewierzenie się interesom Niemiec.

— Bismarck, ten wielki patrjota, mógłby zdecydować się na taką zdradę?

— Ks. Bismarck nie przebierał w środkach, trzyma się zasady, że cel uświęca środki. Zresztą, manewr swój wykonałby w takim „momencie psychologicznym", że wszyscy, chcąc nie chcąc musieliby mu przyklasnąć. W innym czasie rozumie się nie pomyślałby nawet o podobnych projektach.

— A jeżeli nowy rząd niemiecki dlatego tylko zajmuje dzisiaj *taką* postawę wobec rachub bismarckowskich, że nie przyszedł jeszcze ów „moment psychologiczny?"

— Mogę panu oświadczyć solennie, iż szczerość cesarza Wilhelma nie ulega żadnej wątpliwości.

— Przypuśćmy, że tak jest rzeczywiście. Na czemże jednak zasadza się wspomniane przez pana oświadczenie przyjazne? Może cesarz Wilhelm obiecał, że nie wymierzy nam za jednym zamachem ostatecznego ciosu, jak to Bismarck zamierzał, lecz rozdzieli program w równej mierze między nas i sprzymierzeńców naszych.

— Ależ zechciej pan zrozumieć nareszcie, że o żadnych pogromach nie może być mowy. Rosję i Niemcy łączą dzisiaj jak najlepsze stosunki.

P. W. zapytał następnie swego interlokutora, co sądzi o „kwestji baltyckiej"?

— Jest to wewnętrzna sprawa Rosji — odparł p. X. — nie wypada mi więc rozwodzić się nad nią. Chodzi mi tutaj wyłącznie o to, abyście chcieli uwierzyć, iż we wszystkich *zewnętrznych* kwestjach Rosja może liczyć na sympatję ze strony Niemiec.

— Nawet w sprawie bułgarskiej?

— Przedewszystkiem w tej sprawie.

— Niewiadomo panu, czy cesarz Wilhelm przywiózł ze sobą jaki projekt, prowadzący do porozumienia w kwestji bułgarskiej?

— Przywiózł coś więcej.

— Mianowicie?

— Gotowość Niemiec popierania wszelkich planów Rosji.

— Nawet wbrew woli i życzeniu Austrji?

— Przeciwnie. Sądzę, że możnaby bardzo łatwo pogodzić interesa Rosji i Austrji.

— Zapewne za pomocą podziału sfery wpływów na półwyspie bałkańskim?

— Vous m'en demandez trop! W każdym razie Rosja może dzisiaj liczyć na szczerość przyjaźni ze strony Niemiec.

— Dawniej przeto nie mogliśmy liczyć na nią?

— Zawsze mogła na nią liczyć, szczególniej jednak teraz.

— Dlaczego?

— Czyż wszystko to co powiedziałem, jeszcze pana nie przekonało?

— Prawdę powiedziawszy: nie!

— Czekaj pan zatem a zobaczysz, że miałem słuszność".

Bulanżerjada.

Trzeci artykuł *Figara* o bulanżyzmie zawiera ciekawe szczegóły o działalności dziennikarza Jerzego Thiébaud. Thiébaud starał się wynaleźć człowieka, na którego imię dałby się urządzić plebiscyt; po długich wahaniach Boulanger dał się nakłonić do kandydowania we wszystkich departamentach. Wcale nieprzyjemnego rozczarowania doznał Boulanger ze strony księcia Hieronima Bonapartego, którego potajemnie odwiedził w zamku Prangins w Szwajcarji, w styczniu 1887 roku, kiedy jeszcze był jenerałem w czynnej służbie. Książe rozmawiał przez cały dzień z jenerałem o polityce. Przy obiedzie zapytał gościa: „Jenerale, rzucasz się pan więc na pole polityki. Niebezpieczna i trudna czeka pana droga. Masz pan majątek?" „Najmniejszego", odpowiedział Boulanger. „No, — mówił książe dalej, — kiedy tak, to wówczas kiedy pan upadniesz, nie zapominaj pan, że w moim zamku nigdy nie będziesz uważany za obcego". Książe ofiarował zatem jenerałowi schronienie, ale nie dał mu pieniędzy, a przecież dla Boulangera stanowiły one rzecz główną. Jenerał podziwiał szablę Napoleona I, którą nosił podczas bitwy pod Marengo. Książe uderzył jenerała po ramieniu i rzekł: „Wówczas, kiedy pan zwrócisz Francji Alzację i Lotaryngję, dam ci tę szablę w podarunku". Z przebiegu tej rozmowy odnosi się wrażenie, jakby książe kpił sobie ze swego gościa. *Cocarde* ciągle jeszcze wierna Boulangerowi, zaprzecza wprost, jakoby jenerał był kiedykolwiek u księcia Hieronima i wyraża oburzenie na wszystkie powyżej wspomniane artykuły *Figara;* bezimiennym zaś autorom wyrzuca, że jakkolwiek wiedzieli bardzo dobrze, zkąd pochodzą pieniądze, opuścili sprawę jenerała dopiero wtedy, gdy stanowczą już poniosła klęskę.

Socjalizm skandynawski.

W Chrystjanji odbywa się kongres reprezentantów socjalistycznych związków robotniczych wszystkich trzech państw skandynawskich. Ze sprawozdań złożonych na owym kongresie, okazuje się, że socjalizm rozprzestrzenił się jedynie w Danji; zaszczepienie go w Norwegji nie udało się prawie zupełnie. Organ norwegskiej demokracji socjalnej po sześciu latach istnienia pozyskał zaledwie 400 prenumeratorów; w Danji ukazuje się aż pięć socjalistycznych pism, a jedno z nich liczy 22.000 prenumeratów. Jeden ze szwedzkich uczestników kongresu oświadczył, że szwedzkie robotnicze stowarzyszenia zawodowe, zarówno jak i norwegskie zdaleka się jeszcze trzymają od związków socjalistycznych, że jednak coraz bardziej zbliżają się ku nim. Na kongresie postanowiono oświadczyć się za ośmiogodzinnym dniem pracy, starać się połączyć w jedną unję wszystkie stowarzyszenia zawodowe, wytworzyć w niej zarząd centralny i jemu pozostawić do rozstrzygnięcia, czy zamierzone częściowe albo całkowite zawieszenie pracy w poszczególnych warsztatach ma przyjść do skutku, czy też nie.

Z różnych stron.

— Cesarz niemiecki nie przyjął dymisji pruskiego ministra wojny Verdy'ego. Verdy wniósł prośbę o dymisję jeszcze przed podróżą rosyjską; odpowiedziano mu wówczas, że sprawa zostanie załatwiona po powrocie cesarza. O ile można wierzyć pogłoskom, Wilhelm II miał oświadczyć Verdy'emu: „Drobne błędy, to rzecz nieunikniona; nie myślę dla nich pozbywać się tak utalentowanego i zasłużonego człowieka, jakim pan jesteś".

— *Koelnische Ztg.* donosi, że w niedalekiej przyszłości mają się odbyć zaręczyny rosyjskiego następcy tronu z najmłodszą córką w. ks. Heskiego, księżniczką Alicją. Najstarsza siostra Alicji, Elżbieta, jest już małżonką w. ks. Sergjusza. Do niej to w najbliższym czasie w odwiedziny wyjeżdża Alicja.

Sny prorocze.

Umarła niedawno w Wiedniu młoda, czarująca hr. Paskalisa Waldstein, córka genjalnej ks. Pauliny Metternich.

Jeden z wszystko wiedzących reporterów, doniósł na podstawie pamiętnika zmarłej, że właśnie rok przed śmiercią przyśniło się jej umieranie. Przystąpiła do niej postać śmierci, według legendy chrześcijańskiej o trupiej twarzy, z kosą w ręku i przepowiedziała, że w rok umrze. Tak się też stało; hr. Paskalisa Waldstein zgasła po roku tego dnia, którego datą oznaczono w pamiętniku sen o śmierci.

Żywe sny są zwykle znamionami pobudzonego systemu nerwowego. Historja jednak wykazuje, że nieraz sprawdzały się istotnie proroctwa senne.

Król francuzki, Henryk IV., w nocy przed zamordowaniem swojem przez Ravaillaca, śnił o tęczy, która nad jego głową stała. Tęcza w tłómaczeniach ówczesnych oznaczała śmierć i stała się rzeczywiście przepowiednią gwałtownego zgonu króla.

O sławnym profesorze z Wittenbergu Nyssenusie opowiadają, że mu się we śnie przywidział okręt, który tonąc, jego także zagrzebał. Nyssenus śmiał się z tego snu, wieczorem zaś popłynął łodzią na Elbie. Łódź uderzyła o pal i wywróciła się, a profesor utonął.

Ślady snów proroczych sięgają najdawniejszych czasów historji ludzkiej.

Rzymski cesarz Septimjusz Sewer (193—211) śnił w roku 193, że cesarz Pertinax spadł z konia, którego potem dosiadł on, Septimjusz. Tak się też stało; na miejsce Pertinaxa cesarzem został wybrany Septimjusz.

A czego doznał wielki Juljusz Cezar! W nocy przed jego zamordowaniem (dnia 15 marca r. 44 przed narodzeniem Chrystusa) śniło się jego żonie Kalpurnji, że mąż jej, okryty ranami, umiera w jej ramionach. Przestraszona tem przywidzeniem, nazajutrz rano prosiła Cezara, aby nie szedł tego dnia do senatu. Wielki rzymianin zaśmiał się z tej przestrogi i poszedł do senatu; tam dwudziestoma trzema pchnięciami sztyletu u statuy Pompejusza zgładziła go ręka mordercy.

Gdy Cycero w r. 58-ym przed Chrystusem wygnany został przez nieprzyjaciół z Rzymu, bawił jakiś czas na wsi. Tam mu się przywidziało we śnie, że błądzi w puszczy, i że spotkał Marjusza, otoczonego całą pompą godności konsulskiej. Marjusz, usłyszawszy skargę Cycerona, kazał go przez pierwszego liktora zaprowadzić do wspaniałego pałacu. I sen ten ziścił się: w świątyni Jowisza, założonej przez Marjusza, w r. 57 senat powziął uchwałę przywołania znakomitego mówcy do Rzymu.

Gdy Wespazjan z cesarzem Neronem gościł w cudownym kraju Achaja, ujrzał we śnie nieznanego męża, który mu rzekł, że szczęście jego się rozpocznie w chwili, gdy Neronowi zostanie ząb wyrwany. Pierwszym człowiekiem, którego Wespazjan spotkał najbliższego poranku, był lekarz który właśnie wyrwał ząb cesarzowi. Wkrótce potem przeniósł się do wieczności Neron, podążył za nim jego następca Galba, a Wespazjan został cesarzem.

Gdy w armii Karola V go wybuchła zaraza, zapowiedział mu sen, że najlepszym środkiem przeciwko dżumie jest pewne ziele rosnące w górach. Użyto tego ziela i skutek był zbawienny.

Gdy misjonarz japoński Spinola miał być aresztowany, śniło mu się o północy, że rozbójnicy wpadli do jego domu. W pół godziny później został uwięziony.

Czerwone słońce we śnie oznacza przepowiednię nieszczęśliwą.

Marja Antonina, królowa Francji, w więzieniu swojem o wczesnej, porannej godzinie złowrogiego dnia 21-go stycznia roku 1693 go, w którym stracony został Ludwik XVI-ty, widziała we śnie czerwone słońce.

Arnoldowi de Villeneuve przyśniło się raz, że go czarny kot ukąsił w ramię; nazajutrz na tem miejscu wystąpił karbunkuł.

Jednemu z pacjentów Galena przywidziało się we śnie, że mu coś nogę zmieniło w kamień; w kilka dni później ubezwładniła się ta noga.

Przykłady te dowodzą, że w mózgach ludzkich dzieją się nieraz rzeczy nadzwyczajne, o których się filozofom nie śniło.

Nadzwyczajności te, jak wszystko na świecie, wyzyskiwane są przez spekulantów; w Austrji i we Węgrzech kabaliści loterji liczbowej układają senniki, obfitujące w niezawodne horoskopy przywidzeń sennych.

Szczęście, że p. Czyński jeszcze mar sennych nie wciągnął do dziedziny magji swojej...

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* Wiadomo było powszechnie, że marszałek *Mac-Mahon* pisze *pamiętniki*; zapowiedziana ich publikacja budziła powszechną ciekawość. Otóż dzieło opuściło już prasę, ale nikt nie widział go na oczy. Z polecenia autora drukowano tylko sześć egzemplarzy. Marszałek ofiarował je najbliższym krewnym i to z wyraźnem zastrzeżeniem, że książka nie wyjdzie na chwilę z ich rąk, że z wyjątkiem uprzywilejowanych, nikt nie odczyta z niej najmniejszego ustępu. — Rzecz widoczna, że autor drukując pamiętniki za życia, pod okiem własnem, pragnął je na przyszłość zabezpieczyć od sfałszowania tekstu i opuszczeń, jakich zbyt często pozwalają sobie wydawcy pośmiertnych publikacyj.

* W jednym z ostatnich numerów ilustracji amerykańskiej p. t. *Cosmopolit* znajduje się szereg rycin, opatrzonych tytułem *„Typy polskie"*, a mianowicie jest tam kilkanaście portretów pięknych warszawianek, handlarz żydowski, druciarz, piekarz, doróżkarz nr. 13, wieśniacy z Wilanowa i żebrak przygrywający na katarynce. Rysunki te wyszły z pod ołówka p. Leona Bildena i są nader liche, — widocznie nie kopjowane z natury.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* O. Franciszkanin Górski, rodem z Chełmna, ma otrzymać nominację na biskupa sufragana dla Polaków w Ameryce Północnej. Był on dawniej zakonnikiem w Bysławku pod Tucholą i udał się po zniesieniu bysławskiego klasztoru do Ameryki Północnej, gdzie pełnił duszpasterstwo w rozmaitych parafiach polskich, w szczególności tych, gdzie mieszkają emigranci polscy z Prus Zachodnich.

KURJER LWOWSKI.

* P. Jan Seferowicz, nadinspektor kolei państwowych, przydzielony obecnie do dyrekcji wiedeńskiej, bawi we Lwowie.

* Władysław Pilat, habilitowany docent ekonomji społecznej w uniwersytecie Jagiellońskim, otrzymał prawo przeniesienia się na uniwersytet lwowski i został przez ministerstwo oświaty zatwierdzony, jako docent ekonomji w tutejszym uniwersytecie.

* W sprawie kursów dopełniających ogłasza Rada szkolna okręgowa: Z dniem 1 września 1890 istnieć będzie, jak w latach ubiegłych przy tutejszych szkołach etatowych żeńskich, tudzież przy szkole mięszanej im. św. Zofji i im. św. Mikołaja na Pasiekach nauka dopełniająca w myśl art. 3, 4 i 5 ustawy szkolnej krajowej z dnia 2 lutego 1885 roku (Dz. ust. kraj. nr. 29). Na naukę tę winny uczęszczać dziewczęta po ukończeniu sześcioletniej nauki codziennej przez trzy lata. Nauka ta, która tak samo, jak nauka codzienna jest bezpłatną, odbywać się będzie trzy razy w tygodniu, w dniach i godzinach przez dyrekcje szkół ogłosić się mających.

* Ślub p. Tadeusza Gawrońskiego z panną Jadwigą Sawczyńską, córką posła do Rady państwa i radcy szkolnego Zygmunta i Jadwigi z Ekielskich odbędzie się dziś o godz. wpół do 12 w kościele św. Mikołaja.

* Wczoraj po południu odbyło się przeniesienie zwłok ś. p. Józefy z Erlacherów Terleckiej, matki szefa prezydjum namiestnictwa, zmarłej w Konczynie, z dworca kolei na cmentarz Łyczakowski. Liczny orszak publiczności wziął udział w żałobnym obchodzie.

* Czerwonka szerzy się tutaj z niebywałą gwałtownością.

KURJER PROWINCJONALNY

* Stanisławów d. 1 września — Z dniem dzisiejszym otwarło nasze Tow. muzyczne im. Moniuszki kurs szkoły muzycznej o bardzo obfitym programie. — W okolicy naszego miasta panuje wśród bydła zaraza kopytoracicowa. — Czerwonka panuje w mieście naszem nagminnie już od kilku tygodni.—Wczoraj odbył się tu wieczorek wokalno-humorystyczny p. Andrzeja Lelewicza, artysty teatru łódzkiego.

* Rzeszów dn. 1 września. — Dnia 14 b. m. odbędzie się tu festyn, z którego dochód przeznaczony na koszta wystawienia tu pomnika dla Adama Mickiewicza. Tegoż dnia i na ten sam cel wydaną zostanie jednodniówka. — Dnia 10 września wraca pułk 40 z ćwiczeń brygadowych z Jarosławia. Dnia 2 go września przybędą do Rzeszowa, należące do tutejszego 17 pułku bataljony obrony krajowej: jarosławski i sanocki, poczem przez 2 tygodnie odbywać się będą ćwiczenia w pułku. Na inspekcję pułku przybędzie jak w roku zeszłym arcyksiąże Rainer, inspektor obrony krajowej. — Nauka rysunków w tutejszem c. k gimnazjum odbywać się będzie w bieżącym roku szkolnym tak samo, jak w poprzednich latach szkolnych, a mianowicie w dwóch oddziałach. Do wyższego oddziału przyjmowani będą tylko tacy uczniowie, którzy w poprzednich latach uczęszczali na naukę rysunków, wykażą się dobrym postępem i zaopatrzą się w bloki Nr 6 lub rysownice (reisbrety). Wpisy uczniów na ten przedmiot trwać będą tylko do 8 września b. r.

* Tarnów dnia 31 sierpnia. — Osiadł tu dr. Leon Schnetzer, który jako student uniwersytetu krakowskiego, brał bardzo czynny udział w „polityce akademickiej". Był on przywódzcą stronnictwa żydowskiego, które w ostatnim czasie grupowało się około smutnej pamięci pisma *Ognisko.* — Popis uczniów korpusu wakacyjnego odbył się dnia 15 b. m. Pochód ze sztandarem po ogrodzie, ćwiczenia oddziałów ciężkami, laskami, na poręczkach i na kółkach, ćwiczenia przodowników na koniu wzdłuż i wszerz śpiewy, deklamacje, a nakoniec spalone ognie sztuczne p. Mądrzykowskiego, złożyły się na całość nadspodziewanie dobrą przy rzęsiście oświeconym ogrodzie. Dnia 17 b. m. urządzono wycieczkę na górę św. Marcina, gdzie urządzono zdobycie góry w pięciu oddziałach, a około 8 wieczorem powrócono do miasta przy odgłosie bębna. Dnia 23 b. m. odbyło się zakończenie 5-tygodniowych ćwiczeń. Ćwiczenia gromadne, pochody ozdobne, ćwiczenia na poręczkach i oddziałami, przeplatane śpiewem, bardzo dobre na obecnych uczyniły wrażenie, spotęgowane jeszcze przemówieniem kierownika. — Drugi pułk ułanów im. Schwarzenberga (tarnowski), którego sztab i trzy szwadrony stacjonowane są w Tarnowie, będzie w naszem mieście skoncentrowany na czas ćwiczeń dziesięciodniowych. Dnia 4 września przybędą dalsze trzy szwadrony z Dębicy, Ropczyc i zakwaterowane będą w Tarnowie, Gumniskach, Rzędzinie i Krzyżu. W czasie tym, tj. dnia 7 września odbędzie się, jak już donosiliśmy, jubileusz 100 letni założenia pułku. — Wpisy na kursa teoretyczny i praktyczny, trwają do 10 września, w którym to dniu rozpocznie się nauka w salach nowego budynku szkoły wydziałowej żeńskiej.

* Czerniowce dnia 31 sierpnia. — Pan Emanuel Dworski, b. profesor tutejszego gimnazjum, przeniesiony został do Jarosławia, jako dyrektor tamtejszego gimnazjum. Był on zarazem prezesem Tow. bratniej pomocy i Czytelni polskiej. Obecnie zastępuje go w tym ostatnim obowiązku ks. Fischer.

* W Gumniskach spłonął w zaprzeszłym tygodniu dach na stajni dworskiej i znaczniejsza ilość słomy, znajdującej się na strychu.

* W Rohoźnie przed paru dniami rozegrał się krwawy dramat rodzinny pomiędzy Iwanem Stadniczukiem, teściem i zięciem jego Szymonem Kosteniukiem. Kosteniuk, będący z natury zapalczywym i porywczym, od pewnego już czasu staczał z teściem swym Stadniczukiem awantury, w czasie których zrywał się do bicia teścia a nawet groził mu zabiciem. Przed paru dniami pokłóciwszy się z teściem, Kosteniuk porwał za obok leżący kołek, zadał nim tak silny raz w głowę teściowi, iż ten bez ducha runął na ziemię. Zabójca natychmiast został aresztowany i odesłany do sądu powiatowego w Sadagórze.

KURJER SZKOLNY.

* Konferencja okręgowa nauczycieli powiatu Tarnowskiego odbędzie się w Tarnowie w dniach 7 i 8 września b. r. w jednej z sal szkolnych przy ul. Kopernika. Obrady odbywać się będą codziennie od godziny 9 do 12 rano, i od 3 do 6 popołudniu. Program konferencji jest następujący:

Dnia 7 września odbędzie się w kościele katedralnym nabożeństwo o godzinie 8 poczem nastąpi: a) Zagajenie konferencji przez przewodniczącego o godzinie 9. b) Wybór sekretarzy konferencji. c) Sprawozdanie ustępującego Wydziału wykonawczego i wybór nowego. d) Sprawozdanie komisji bibliotecznej i wybór nowej. e) Podział uczestników na sekcje do ocenienia tematów. f) Odczytanie okólników i rozporządzeń.

Na drugiem posiedzeniu dnia 7 września popołudniu nastąpi odczytanie wypracowania, na temat: *„Znaczenie samodzielności*

WAPIENNY DÓŁ.

OBRAZEK

z ostatnich lat poddaństwa rosyjskiego

PRZEZ

Tolę Dorian *).

1) Przekład

J. Ł.

Hrabia Podloff jest od czterdziestu ośmiu godzin bardzo wzruszony. Twarz jego zazwyczaj mocno czerwona, jego wypukłe, niebieskie oczy, o zimnem wejrzeniu, które nigdy prosto w oczy bliźniego nie spojrzą, poruszają się niespokojnie.

Mały, niezgrabny, łysy, o białych, pulchnych, krótkich rączkach hrabia Podloff miał nieprzyjemne nawyknienie gryzienia swoich faworytów: machinalnym ruchem wkładał je bezustannie między spiczaste zęby.

Gdy był spokojnym, bywał zadąsanym. Gdy mówił z zapałem — a mówił dobrze — głos jego stawał się sympatycznym a twarz przybierała wyraz podstępnie dobroduszny, który nie był bez uroku dla profanów.

Chód jego był rzeczywiście niepokojący; elastyczny, posuwisty, miał w sobie coś kociego, coś, że tak powiem zdradliwego.

A jednak w rozmowie zwracał się ciągle do sprawiedliwości, do prawości; mówił o przebaczaniu potwarzy i o wspaniałomyślności serca z takiem przekonaniem, że trudno było nie wierzyć w szczerość słów tego, na pozór uczciwego i przyciągającego człowieka.

Filantropja była szczególnie jego ulubionym przedmiotem. „Szacunek dla ubogich, wyższość robotnika pracującego w łachmanach na kawałek chleba, poniżenie bogatych rozpróżniaczonych w zbytku, bezczelność tych, co sami mają za wiele, i dlatego zapewne nadużywają sił tych co nic nie mają i t. d. i t. d." — oto przedmioty, nad któremi rozwodził się z przyjemnością.

Hrabia stawał się wtenczas wymownym. Nawet twarz jego przybierała wyraz pełen współczucia, gdy mówił o zbyt wielkiej nędzy lub o niesprawiedliwości bardzo krzyczącej; łzy wówczas stawały mu w oczach i spływały wolno po zasępionem obliczu.

* * *

Hrabia Podloff żył odłączony od żony i dzieci. Jego olbrzymie dobra składały się głównie z dziewiczych lasów, z pastwisk, i z fabryk. Cały naród robotników winien był swoje istnienie i względnio lichy dobrobyt, łasce, troskliwości i poświęceniom hrabiego, które, jak sam twierdził, spełniał codziennie. Była to jego prawdziwa rodzina, jego myśl wyłączna!

W głębi tych lasów wznosiły się odlewarnie i huty szklanne, były to jakby olbrzymie ludzkie ule, w których wiecznie huczało i grzmiało; odgłos tego huku odbijał się o ciemne, wielkie jodły i ginął w głębokościach boru, niby ryk nigdy niezaspokojonego zwierza.

Zdala od wszystkich tych mrowisk stał wielki, biały budynek wybudowany przez hrabiego, w rodzaju włoskiej willi o kopule, ponad którą wznosiła się czerwona chorągiew.

Jedna z hut, położona o jakie 60 wiorst od tej willi, była wielkiem zabudowaniem drewnianem, zczerniałem przez czas i węgle.

Wkoło tego budynku znajdowały się spróchniałe, opuszczone izby robotników. Ziemia była czarna i sucha. Las oddalał się od zabudowań miarowo — z głodem nienasyconych pieców, pożerających przepyszne jodły. Mężczyźni byli prawie wszyscy małego wzrostu. Płeć mieli żółtą, oczy małe, ale żywe, cierpliwa dobroduszność lub też cyniczna obojętność charakteryzowały ich brzydotę.

Kobiet widywało się mało, chyba w niedziele lub w święta, gdy pod kościołem, na trawą zarośniętem miejscu, niezmordowane od rana do wieczora tańczyły korowody, śpiewając chórem.

* * *

Rządca, ożeniony z dawną panną służącą hrabiny Podloff, niegdyś, jak mówiły złe języki, w wielkich łaskach u hrabiego, był nadwornym autokratą tych nieszczęśliwych istot, skrzywdzonych przez los i naturę.

A jaki to był autokrata! Nieodpowiedzialny, nieomylny! Hrabia pilnował i pilnie przychodził kontrolować skomplikowaną manipulację i ulepszenia fabryczne, które, nawiasem mówiąc, olbrzymie kosztowały sumy a żadnego nie przynosiły zysku, — był bowiem przekonanym, że jego obecność sama poruszała maszyny stłuszczone i podsycone potem, tych tysiąca ludzi z pracą ośmnastogodzinną dziennie! Zresztą jednak był najzupełniej nieświadomy szczegółów administracji, uregulowanych batogiem Dymitra Babonich. Dodać należy, że najulubieńszą rozrywką tego jegomości po wszystkich bezprawiach, których się względem swoich poddanych dopuszczał, było spijanie się prostą wódką.

Dygnitarz Babonich był przyzwyczajonym do rozkazywania i zżył się z fabryką, z ziemią i z chłopstwem; uważał ich za swoją wyłączną własność i nie robił sobie żadnych skrupułów ze zbyt częstego nadużywania swojej władzy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

* Utwór ten zamieściło przed kilkoma dniami paryzkie *Figaro*.

i sposoby obudzania tejże u młodzieży szkolnej".

Dnia 8 września na trzeciem posiedzeniu odczytane będą wypracowania na temat: a) *„O nauce geografii na podstawie kartografii w szkole ludowej z uwzględnieniem metody zakresu i toku nauki*"; b) *„Na jakie trudności natrafia rozwój nauki dopełniającej, wykonanie planu naukowego i jak je usunąć należy?*"

Tegoż dnia popołudniu na czwartem posiedzeniu odczytane będą prace na temat: a) *„Podać metodyczno-dydaktyczne wskazówki pod względem udzielania nauki języka niemieckiego w klasie III. w szkołach ludowych więcej klasowych, a to na podstawie podręcznika do nauki języka niemieckiego w klasie III. w nowem wydaniu*". b) *„Wskazać tok i metodyczne postępowanie przy nauce kaligrafii w szkole ludowej*".

Dalej nastąpią wnioski członków, odczytanie protokółu i zamknięcie konferencji.

STYPENDJA.

* Z fundacji ś. p. Sylwestra Antoniego Brzezińskiego są do rozdania dwa stypendja, każde po 125 złr. rocznie. Warunki osiągnięcia stypendjum są następujące: 1) nazwisko i pochodzenie polskie bez różnicy obrządków, urodzenie we wschodniej części Galicji, oraz uczęszczanie do gimnazjum we Lwowie, Brzeżanach lub Złoczowie; młodzież imienia Brzezińskich i Krechowieckich przy równych kwalifikacjach ma pierwszeństwo; 3) otrzymujący to stypendjum obowiązany jest przykładać się do nauki dziejów literatury i archeologji polskiej i ma każdego roku przedkładać kuratorji poświadczenie, iż się temi naukami zajmuje. Młodzież ubiegająca się o te stypendja ma wnieść podania opatrzone świadectwami do dnia 15 września b. r. na ręce p. Kazimierza Obertyńskiego w Stronibabach poczta Krasne.

KURJER KOLEJOWY.

* Dnia 28 sierpnia załamała się oś wagonu naładowanego kamieniami przy pociągu materjałowym, wiozącym kamienie do budowy drugiego toru na przestrzeni pomiędzy Medyką a Lacką wolą. Wypadek ten został w czas spostrzeżony przez personel kolejowy, wskutek czego natychmiast wstrzymano pociąg w biegu i zapobieżono wykolejeniu się wagonów. Wagon o osi uszkodzonej o tyle naprawiono, że mógł być przez robotników przesunięty do najbliższej stacji. Z tego powodu pociąg pospieszny nr. 1. musiał być zatrzymany w Przemyślu, aż do usunięcia przeszkody i opóźnił się w swym biegu o 40 minut.

MIANOWANIA.

* Cesarz zamianował profesora gimnazjum w Czerniowcach, Emanuela Dworskiego, dyrektorem gimnazjum w Jarosławiu; profesora gimn. rzeszowskiego, Tomasza Tokarskiego, dyrektorem gimnazjum w Sanoku; i Stanisława Piątkiewicza, profesora IV. gimn. we Lwowie, dyrektorem gimnazjum we Przemyślu.

* Namiestnik nadał prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Krościenku, w powiecie dobromilskim, gr. kat. proboszczowi w Tyrawie solnej, ks. Andrzejowi Gablowi.

* C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę Marję z Blauthów Elektórowiczowe, w Stanisławowie, stałą nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Stanisławowie.

KURJER GÓRNOŚLĄZKI.

* Racibórz 28 sierpnia. — W naszem mieście odbyło się w tych dniach zebranie Przemysłowców ślązkich. Jak się dowiadujemy na zebraniu tem wystąpiono pomiędzy innemi także przeciw tak zwanym szkołom uzupełniającym. Wszyscy zebrani oświadczyli się przeciw tym szkołom, jako dla majstrów uciążliwym, a dla uczni niezbyt pożytecznym. Wątpić jednak należy, czy to oświadczenie coś pomoże. Szkoły uzupełniające mają bowiem też ten sam cel na oku, zwłaszcza w naszych polskich okolicach, co inne szkoły. — Sprawa ludzi, którzy w styczniu roku bieżącego sponiewierali w Łęgu żandarma, toczyła się teraz przed sądem. Ów żandarm sponiewierany pchnął poprzednio jednego ze zasądzonych karabinem w piers, tak że ten potoczył się aż do rowu. Żandarm uczynił to, bo oskarżony, według zeznań żandarma, chciał się na niego rzucić. Wtedy to żandarma powalono na ziemię i zbito go w okropny sposób, przyczem zgruchotano mu karabin, podarto na nim odzienie i pokaleczono głowę, kopano go po twarzy napiętkami. Sąd jednego z oskarżonych uwolnił od winy zupełnie, jednego skazał na dziewięć miesięcy, dwóch na półtora roku zwyczajnego więzienia. — Procesja do Góry św. Anny odbędzie się dnia 5 września. Procesję Raciborzan powiedzie ksiądz kapelan Burek. Pątnicy zabiorą z sobą dwie nowe chorągwie, które mają być podarowane tamtejszej Górze Kalwaryjskiej.

KURJER WARSZAWSKI.

* Niezwykła uroczystość familijna odbyła się w sobotę ubiegłą o godzinie 11 zrana w kościele św. Krzyża. Na pierwszym planie były srebrne gody pp. Karola i Rozalji z Wiktorskich małżonków Sapiechów, znanych przemysłowców i obywateli naszego miasta. Dalej ślub córki tychże Zofji z p. Karolem Wincentym Łaskim, urzędnikiem drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Przepych świątyni niebywały. Przy dźwiękach organów i orkiestry, tudzież śpiewów artystów opery warszawskiej, ceremonji dopełnił ks. Siewruk w asystencji kleru. Nakoniec popołudniu odbyło się poświęcenie fundamentów pod dom nowy Sapiechów na ul. Marszałkowskiej nr. 32.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W przyszłą środę uda się cesarz do Wielkiego Waraždynu, gdzie będzie na obiedzie u tamtejszego biskupa.

* Arcyksiążę Karol Ludwik wróci w środę do Wiednia.

* Arcyksiążę Rainer udaje się na manewry do Górnej Austrji, a następnie do Morawskiej Ostrawy i Cieszyna.

* Cesarz podarował wnuczce swej, arcyksiężniczce Elżbiecie, córce arcyks. Stefanji, parę małych kucyków i piękny powozik koszykowy.

KURJER BERLIŃSKI.

* Doktór Schweninger, lekarz księcia Bismarka, ciężko zachorował; w skutek tego chwilowo opuścił szpital swój w Heidelbergu i zamieszkał w Berlinie. Przyczyną choroby jest nadmiar pracy; dr. Schweninger bowiem wzywany był na konsylja do wszystkich miast niemieckich i jak utrzymują, przeciętnie dwieście nocy rocznie spędzał w wagonie.

KURJER PETERSBURSKI.

* W prywatnym Banku handlowym w Petersburgu wykryto nadużycia. Podejrzani główni urzędnicy banku są czasowo usunięci od swych obowiązków przez zarząd, który sam, przy pomocy uproszonych urzędników innych instytucyj bankierskich, sprawdza księgi buchhalteryjne i kasowe. Dotychczas przekonano się o braku 80.000 rub. gotówką w kasie banku. Część deficytu pokrył już zarząd banku i postąpi prawdopodobnie, tak samo z jego resztą. Okazało się podczas sprawdzania rachunków, że nadużycia były dokonywane już od lat kilku.

Rozmaitości.

Naokoło świata. W dniu 4 września wyrusza z Hawru parowiec „République" w podróż naokoło świata, wyłącznie dla turystów. Wśród wielu pasażerów różnej narodowości będzie się znajdowało trzech Polaków, a mianowicie: pp. Edward Rachlewski, właściciel dóbr Sucha w kaliskiem, Teodor Grodzicki, inżynier z Suwałk i Emil Brodziewicz, b. obywatel z pow. kowelskiego, stały obecnie mieszkaniec Warszawy. Podróż ma trwać pięć miesięcy. Opłata za przejazd z całem utrzymaniem według obietnic, nader wykwintnem, wynosi 10.000 franków od osoby.

Bohater głośnej rozmowy z Bismarckiem, p. Emil Abranyi, jest poetą lirycznym z zawodu, a jego wiersze i pieśni patrjotyczne cieszą się w Węgrzech wielkiem powodzeniem. Ożenił się majętnie i pędzi spokojne, wygodne życie. Pod patronatem Kossuth'a wybrany został na deputowanego i redagował przez pewien czas mały dziennik w jego duchu, ale wydawnictwo to istniało nie długo. Ojciec jego jest znanym w Peszcie i bardzo poważanym pisarzem muzycznym, a brat redaktorem naczelnym *Pesti Naplo*, a nadto jednym z najbliższych przyjaciół hr. Apponyi, który podczas sławnej ostatniej rozprawy Tiszy, grał wielką rolę przed i za kulisami.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

* Dziś dnia 2 września obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Stefana, króla i Kaliksty. — Św. Stefan był synem króla Węgierskiego Giejzy; ochrzczony został przez św. Wojciecha. Objąwszy ster rządu, z apostolską gorliwością podejmował prace około nawrócenia narodu swego do wiary Chrystusowej. Papież Sylwester II. w roku 1000, na żądanie Stefana, przyznał mu tytuł króla, i dozwolił, aby przed nim noszony był krzyż, jako znamię jego apostolstwa. Umarł roku 1038, mając wieku lat 60.

Kalendarz. Dziś: śś. Stefana, króla i Kaliksty; jutro: św. Izabeli, królowej i bł. Bronisławy, panny.

Kalendarz historyczny. 2 września 1085 roku: Urodzenie Bolesława Krzywoustego. — 1793 roku: Prusacy żądają odstąpienia im Wielkopolski.

Jaka religja doznaje u nas szczególniejszej opieki? Wobec odezwy biskupów austrjackich, domagających się szkół wyznaniowych i większej liczby godzin na naukę religji przeznaczonych, nie będzie od rzeczy przytoczyć, jak się ta rzecz przedstawia w Krakowie. Rok blizko temu, ogłoszony został konkurs na posady stałych katechetów katolickich przy szkołach ludowych, oraz stałych nauczycieli religji mojżeszowej. I cóż się u nas stało? Oto odnośna władza szkolna i miejska rozpoczęły spór o prawo prezenty, wskutek czego nominacja katechetów w Krakowie w tym roku szkolnym nie przyjdzie do skutku. Pomijamy już to, że konkurs jest zobowiązaniem się publicznem, więc niedotrzymanie go jest do pewnego stopnia nadużyciem. Ale co gorsze, odrąd faktem jest, że dzieci żydowskie będą miały nauczycieli religji, wyłącznie temu oddanych, dzieci katolickie — nie. Faktem jest dalej, że nauczyciele religji mojżeszowej będą nauczycielami stałymi z pensją 900 lub 800 złr. Katecheci zaś katoliccy tylko prowizorycznymi z lichą remuneracją; faktem wreszcie, że dzieci żydowskie pobierać będą naukę religji *cztery razy na tydzień* — dzieci katolickie tylko dwa razy a nawet w niektórych klasach *tylko raz jeden. Sapienti sat!*

Rada miejska. Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej, oprócz wyboru komisji do weryfikacji wyborów, omawiana będzie również sprawa odpowiedzi Radzie szkolnej krajowej, co do nadawania prezenty nauczycielskiej przez gminę miasta Krakowa.

Powrócili do Krakowa z letniego odpoczynku: poseł Weigel, prof. Blumenstock, prof. Rydel, prezes „Sokoła" dr. Styczeń i mecenas dr. Ławrowski z Zakopanego.

W zdrowiu księcia Jerzego Czartoryskiego zaszło już polepszenie o tyle, że dostojny pacjent mógł wraz z rodziną opuścić Krynicę. Z powodu powtórzonej przez nas za „Czasem" wzmianki o udaniu się prof. Rydygiera i Obalińskiego do Krynicy, otrzymujemy od naocznego świadka sprostowanie, że żaden z wymienionych profesorów do księcia nie jeździł, a pomocy lekarskiej udzielali choremu wyłącznie drowie Kopf, Lorentski, oraz dr. Dziembowski z Muszyny.

Z życia towarzyskiego. W bieżącym miesiącu odbędzie się w Krakowie ślub hrabianki Łubieńskiej, córki hr. Łubieńskich z Zasowa, z panem Starowiejskim, synem pp. Stanisławostwa Starowiejskich, powszechnie znanych i szanowanych obywatelstwa z Bratkówki. — 30 października ślub hrabianki Izy Geldern Egmond, córki pułkownika od inżynierji br. Geldern-Egmond, zaszczytnie znanego a ogólnie poważanego i lubianego we wszystkich warstwach towarzystwa w Krakowie, z baronem Edwardem Lipowskim, synem pp. Lipowskich z Hucisk.

† Helena z Althów Niedzielska, żona b. dyrektora Tow. muzycznego w Krakowie, znanego muzyka, zmarła wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 40.

PP. Stanisław Rehman i Wincenty Kornecki będą reprezentowali krakowską korporację rękodzielniczą na mającym się odbyć w Wiedniu wiecu rzemieślników.

Wpisy uniwersyteckie rozpoczną się 1 października i potrwają do 8 p. m. włącznie.

W szkołach średnich i ludowych rozpoczęły się lekcje w dniu wczorajszym.

Po kilku dniach upalnych zachmurzyło się wczoraj pod wieczór, zerwał się wiatr i zdawało się, że nastąpi wielka burza. Tymczasem około 10 wieczorem spadł tylko deszcz rzęsisty, który ustał niebawem. Dziś powietrze ochłodziło się.

Z teatru. Dziś tedy rozpoczyna się t. z. zimowy sezon teatru krakowskiego a rozpoczyna się pod dobrą wróżbą, bo występem tak znakomitego artysty, jakim jest p. Wincenty Rapacki. Publiczność krakowska, zazwyczaj darząca p. Rapackiego swemi względami i tym razem pewnie mu ich nie poskąpi, zapełniając teatr po brzegi. P. Rapacki odegra rolę Rzepkowskiego w „Nowym dzienniku" Bałuckiego. Reszta ról obsadzona jak dawniej, z wyjątkiem Czeczugi, którego w miejsce p. Wernera grać będzie p. Antoniewski.

Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej, obchodziło uroczyście w sobotę dnia 30 sierpnia imieniny seniora swego, p. Rajmunda Kaempfa. W pięknie udekorowanej sali przemówił do solenizanta sekretarz Stowarzyszenia p. Długoszewski, wręczając mu karton z podpisami wszystkich członków. Następnie dwoje dziewcząt w bieli, córki gospodarza, składały życzenia, wręczając mu bukiety, poczem nastąpiła skromna uczta, która się przeciągnęła do godziny 12 w nocy.

Z sądu. Zapowiedziana przez nas rozprawa przeciw Taubie z Haberów Miletowej, odbyła się w dniu wczorajszym w sądzie karnym przed nową ławą przysięgłych. Trybunałowi przewodniczył radca sądu krajowego dr. Wolf. Oskarżyciel dr. Pogorzelski, w wyczerpującem zestawieniu wszystkich Miletową obciążających okoliczności, żądał zasądzenia podsądnej za zbrodnię zaniedbania pomocy. Obrońca dr. Eichhorn w dłuższym wywodzie uzasadniał, że noworodek zginął z powodu przypadkowego uduszenia, wskutek czego wykluczoną jest ewentualność zaniedbania pomocy. Obrońca żądał od przysięgłych uwolnienia Miletowej, od zarzuconej jej winy. Przysięgli po godzinnej naradzie zatwierdzili pytanie główne, co do zbrodni zaniedbania pomocy 11 głosami, a na mocy tego werdyktu trybunał zasądził oskarżoną na 3 lata więzienia. Obrońca zastrzegł sobie 3 dni do namysłu, co do apelacji od wysokości kary.

W Cyrku licznie zebrana publiczność miała wczoraj sposobność podziwiania rzeczywiście zdumiewającej siły atlety p. Stallera. Ogiery „Nordstern" i „Rheingold" prowadzone przez dyrektora p. Blumenfelda, należą do najlepiej tresowanych koni. Na zakończenie odegrano „nader komiczną" wedle afisza, pantominę p. t.: „Czarowny flet".

Na wychodztwie. Na dworcu kolejowym przyaresztowanym został wczoraj Jan Gajda z Przybówki, który zamierzał wyemigrować do Ameryki. Przytrzymanie Gajdy spowodowanem było tem, że wedle dochodzenia policyjnego, jest on zbiegiem popisowym. Dezertera odstawiono do sądu karnego.

Odpadnięcie gzemsu. Wczoraj rano odpadł kawałek gzemsu w kamienicy Nr. 10 przy ulicy św. Krzyża. Na szczęście z przechodniów nikt nie poniósł szwanku.

Nieostrożna jazda. Gryma Józef, włościanin z Ruszczy, jadąc wczoraj rano w stanie podchmielonym przez ulicę Straszewskiego, najechał zamiatających ulicę pachołków miejskich i połamał naczynia na wodę. Winnego odstawiono do sądu.

Organa policyjne aresztowały: Kacwina Ignacego z Mogilan za posiadanie żelazka do prasowania, które skradł w niewiadomem miejscu; Majewską Teresę z Pizar za kradzież ciasta pod nr. 5 przy ulicy Miodowej; Gawrona Pawła z Postolic za prędką i nieostrożną jazdę przez ulicę Krowoderską; Leśniak Ewę z Balic za kradzież kapusty z pola na Grzegórzkach, na szkodę Florjana Wojtowicza; Sikorę Michała z Przytkowic za prędką i nieostrożną jazdę przez ulicę Jagiellońską; Łuszczewską Annę 36 lat z Krakowa za kradzież pieniędzy z kieszeni w szynku na Kazimierzu; Koguta Jakóba 40 lat rodem z Sieniawy, za włamanie się do mieszkania pod nr. 20 przy ulicy Krakowskiej i kradzież różnych rzeczy. 2 osoby za pijaństwo, 15 za włóczęgostwo i żebranie, 9 ukarano we własnem zakresie, za przekroczenia policyjne.

W policji złożono 6 kluczy, znalezionych dnia 28 z. m. rano przy ul. Krakowskiej, i trzy klucze, znalezione tegoż dnia w Rynku.

Dwie parasolki ciemne pozostawione wczoraj w jednokonce Nr. 59, które Bartłomiej Przybycin woźnica tej dorożki złożył; parasolkę damską czarną, pozostawioną w mieszkaniu prywatnem pod L. 15 na Stradomiu przed kilkoma miesiącami.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 1 września.

Hotel Saski: Ks. prałat br. A. Potulicki z Ołomuńca, Stanisław Siehen z Litwy, Matylda Tabaczyńska z Poznańskiego, Franciszek Olszewski z Warszawy, Aleksander Siehen z Rosji, Emil Gounermann z Londynu, dr. Stanisław Stzelbicki z Ropczyc, dr. Bernard Schlesinger z Ropczyc, Franciszek Bocheński z Tuszowa, G. Korybut Daszkiewicz z Litwy, Ksawery Bogusz z Lubcza, Stanisław Zalewski z Warszawy, Kazimierz Marciukiewicz z Warszawy, Bolesław Droszewski z Ralewic, Hermann Klingfinger ze Lwowa.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 2 września: pierwszy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: *Nowy dziennik*, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Ostatnia poczta.

Wileńskij Wiestnik zaprzecza pogłoskom, jakoby sfery rządowe stanowczo oświadczyły się za założeniem w Wilnie prawosławnej akademji duchownej. Kwestja ta jeszcze nie zdecydowana. *Wiestnik* ze swojej strony twierdzi, że „dla sprawy rusyfikacji, właściwszym byłby uniwersytet".

Dzienniki paryzkie podają rozmaite szczegóły o organizacji w Paryżu rosyjskiej tajnej policji, która ma rozciągnąć surową kontrolę nad nihilistycznymi zbiegami i podejrzanymi studentami rosyjskimi. Szef tej policji pobierać ma rocznie 80.000 franków, inny urzędnik 60.000 franków. Do grona tajnych ajentów należą także kobiety.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Vöcklabruck 2 września. Na wczorajszych manewrach zachodnia strona, składająca się z 8 dywizyj piechoty, sprawiła popłoch wpośród wojsk wschodnich, które stanowiła trzecia dywizja. Ósma dywizja wyruszyła nagle o godzinie pierwszej w nocy; o godzinie 4-ej rano obsadziła Timmelhamm i zdobyła Vöcklabruck. Cesarz i arcyksiążę Rainer przybyli na miejsce walki o godzinie 3½.

Wiedeń 2 września. Pociąg lokalny na kolei Franciszka Józefa wykoleił się bezpośrednio tuż pod Wiedniem. Dwie osoby ciężko ranne, 5 odniosło lekkie kontuzje. W całym pociągu było blisko 100 osób. Wypadek ten wywołuje w Wiedniu wielkie wrażenie. Rzecz uderzająca, że jest to już trzeci wypadek wykolejenia w przeciągu krótkiego czasu na kolei Franciszka Józefa.

Petersburg 2 września. Uwagi godny artykuł podaje „Nowoje Wremia:" „Nie mylimy się mówiąc, że obecnie w Petersburgu bynajmniej nie są skłonni do jakiegokolwiek zbliżenia się do Austrji. Panuje tam głębokie przekonanie, że Rosja nie potrzebuje już serdecznych stosunków z Austrją od chwili, kiedy stało się rzeczą jasną, że i w inny sposób da się utworzyć przeciwwagę do zamiarów Austrji na bałkańskim półwyspie. Pokój samem położeniem rzeczy jest zapewniony więcej, niż trzeba. Austrja zaś nie może wcale rachować na poparcie planów swoich przez Włochy i Niemcy".

Petersburg 2 września. Ze strony półurzędowej zaprzeczają pogłoskom o nieporozumieniach między cesarzem Wilhelmem a carem Aleksandrem.

Niżny Nowogród 2 września. Minister finansów Wyszniegradzki na zapytanie reprezentantów tutejszego kupiectwa odpowiedział, że podwyższenie cła na zagraniczne towary z wyjątkiem tych, które nie produkują się w kraju, trzeba uważać za nowy dowód troskliwości cara o rozwój handlu i przemysłu. Dotychczasowe cła ochronne straciły swoje znaczenie ze zmianą kursu złota i srebra. Podwyższenie obowiązywać ma aż do 1 lipca 1891 roku; do tego czasu prawdopodobnie przeprowadzona już będzie rewizja taryfy celnej. Minister wyraził nadzieję, że ujrzy w ministerjum reprezentantów kupiectwa przy obradach nad tą rewizją.

Ashabad 2 września. Na rozkaz naczelnika kraju jenerała Kuropatkina wielu żydowskich mieszkańców Ashabadu musi rozwiązać swoje interesy i w przeciągu jednego miesiąca opuścić kraj zakaspijski.

Rzym 2 września. Siedmiu oficerów spoczywającego na kotwicy w Civitavecchia austrjacko-węgierskiego statku „Minerwa" prosiło o audjencję u Papieża, żeby mu złożyć swój hołd. Papież przychylił się do ich prośby i wczoraj odbyła się prywatna audjencja.

Rzym 2 września. „Riforma" stanowczo zaprzecza doniesieniu, jakoby król Humbert miał zaniechać podróży do Specji, chcąc uniknąć spotkania się z flotą angielską, ponieważ istnieje rzekomo spór między Włochami a Anglją, o Maltę i Kassalę.

Rzym 2 września. Według doniesienia Ajencji Stefaniego ze Specyi pod datą dnia wczorajszego — stanowczo w dniu 20 b. m. odbyć się tam mają ćwiczenia pancernika „Sardegna". W zastępstwie króla ćwiczeniom floty włoskiej asystować będzie książe Genui.

Paryż 2 września. Dzienniki ogłaszają pismo prezydenta ministrów Freycineta, odpowiadające na zapytanie posła Barlissota co do zniesienia lub zmniejszenia garnizonów w mniejszych twierdzach wschodnich Pyrenejów. Freycinet zapewnia, że krok ten wywołany został koniecznością pomnożenia sił zbrojnych na granicach, więcej na niebezpieczeństwo narażonych, oraz lepszego wyćwiczenia wojsk.

Paryż 2 września. „Temps" utrzymuje, że doniesienie o rzekomo ze strony Anglji czynionych projektach unji państw bałkańskich, jest zmyślone.

Lizbona 2 września. Król cierpi na gorączkę nerwową, — nie ma jednak niepokojących objawów.

Madryt 2 września. W prowincjach dotkniętych epidemją zachorowało na cholerę 48 osób. Dwadzieścia z nich już umarło.

Liverpool 2 września. Dzisiaj otwarty został kongres Trade-Union; bierze w nim udział 460 delegowanych, reprezentujących półtora miljona członków. Między nimi znajduje się wiele kobiet. Kongres wyraził słowa sympatji dla strejkujących w Australji.

Wiedeń 2 września. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 308·25. Akcje Länderbanku 234·—. Złota renta 100·90. Renta majowa 88·15.

NADESŁANE.

Książki szkolne

posiada na składzie **księgarnia K. Bartoszewicza** Sukiennice Nr. 27, od strony wieży ratuszowej. (1-3)

Nakładem księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie wyszło świeżo dziełko p. t.: 649(3-?)

CHRYSTUS BOGIEM,

streszczenie z obszernego dzieła ks. **Em. Bougaud,** biskupa z Laval p. t.: **„Chrześcijanizm i obecne czasy"** w wolnym przekładzie opracował **Bronisław hr. Lasocki.** Cena egz. 60 centów.

Na sprzedaż z wolnej ręki
Gospodarstwo w Germakówce

w powiecie Borszczowskim

40 morgów pola, z tego 2 morgi ogrodu, dom mieszkalny o 3 pokojach, kryty gontem i odpowiednie budynki gospodarskie w dobrym stanie. 673(1-3)

Gleba pszenna. Cała posiadłość skomasowana w 3 parcelach — zdatna do rozparcelowania, bez żadnych ciężarów. Bliższą wiadomość udzieli **Dr. Stanisław Orłowski, adwokat w Borszczowie.**

Panna

uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje zatrudnienia w domach prywatnych.
Adres: **W. K., ulica Wielopole Nr. 12, II. piętro w oficynach.** 671(1-4)

Uczniów

uczęszczających do szkół publicznych przyjmuje tak jak lat poprzednich i tego roku profesor szkół średnich.
Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 672(1-3)

Były nauczyciel gimnazjalny języka francuzkiego,

tłumacz przysięgły przy c. k. Sądzie krajowym, udziela prywatnie nauki tegoż języka. Adres: **ulica Smoleńska l. 21, I. p.**
670(2-6) **A. DZIERZANOWSKI.**

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(156-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Nauczycielka rodowita Francuzka

poszukuje miejsca na wsi jako nauczycielka języka francuzkiego i muzyki.
Wiadomość **ul. Mikołajska Nr. 15, I. p.**
665(2-3)



Na placu przy ul. Dietlowskiej



Grand Cirque International.

We wtorek dnia 2 września b. r.

Wielkie świetne przedstawienie

składające się z wyższej szkoły jazdy, tresury koni, gimnastyki, ekwilibrystyki, baletu i pantominy.

Ceny miejsc:

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. -- Galerja 15 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.

Początek koncertu kapeli cyrkowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór.

Początek przedstawień codziennie o godz. 7½ wieczór, w niedzielę i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. 7½ wieczór, każde z doborowym programem. 650(6-?)

Jutro **we środę** 3 września b. r. wielkie przedstawienie o ½8 godz.

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 1/9
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	134 50	135 50
Marki niemieckie . . za 100 mar.	54 —	55 —
20-to frankówka złota	8 80	9 —
6% Pożyczka kraj. galic za złr. 100	102 75	— —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m	103 75	105 —
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	99 —	99 75
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 75	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	98 —	— —
4% „ „ „ „ „ II Em.	95 25	96 —
4½% „ „ „ „ „ . . .	100 —	100 75
5% „ „ „ „ „ . . .	100 50	— —
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	107 —	108 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101 —	102 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 50	94 —
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	89 25	90 —

Ks. Pijarzy krakowscy

otwierają z d. 1 września b. r. jednoroczny kurs przygotowawczy do gimnazjów i szkół realnych.

Wpisy i egzamina rozpoczną się d. 27 sierpnia. Za ucznia przychodzącego do szkoły pobiera się 6 złr. miesięcznie, za egzamin i wpis 4 złr. w. a. Rodzice chcący umieścić uczniów na mieszkanie i wikt w kolegium, płacą za to i za naukę razem 40 złr. miesięcznie.

Konwikt młodzieży uczęszczającej do szkół publicznych utrzymywanym będzie nadal, jak dotąd. Taksa 400 złr. za rok szkolny, w dwóch ratach półrocznych z góry opłacana lub miesięcznie po 40 złr. Jeżeli się umieszcza dwóch wychowańców z jednego domu, taksa wynosi po 350 złr. za każdego. 567(3-3)

Towarzystwo powroźnicze
w Radymnie,

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie, poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież **pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.** w najlepszej jakości, po cenach umiarkowanych.

Wskutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wys. Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, załubnie, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga!

Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważnych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę, potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi, zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność, przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż i prosimy z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych, silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się.

Dyrekcja: (2-?)
Marceli Świechowski. Ks. Leon Pastor.

Wszystkie techniczne artykuły

potrzebne dla (2-?)

młynów, gorzelń, browarów, tartaków, kopalń nafty etc.

poleca skład maszyn, rur, narzędzi i materjałów

H. OCHMANNA w Krośnie.

Fabryka obuwia

Założona 1884.

w Saar (Morawa)

dostarcza i wysyła wszelkie gatunki



OBUWIA DAMSKIEGO I DZIECINNEGO

i t. d. i t. d.
Robota elegancka i trwała.
Ceny jak najprzystępniejsze.
89(2-?) J. Vašátko.



We wszystkich trafikach i składach [illegible]

Najlepszy papier cygaretowy jest prawdziwy

LE HOUBLON

FRANCUSKI FABRYKAT CAWLEY & HENRY PARYŻ
MEDAL SREBRNY, WYSTAWA ŚWIATOWA, PARYŻ 1889.

Skład generalny: OTTO KANITZ & CO., WIEDEŃ.

KONCESJONOWANE BIURA
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych

Ogłasza do wynajęcia: (136-?)

zaraz:

Do wynajęcia na czas zimowy lub dłużej Willa w Zakopanem, urządzona, umeblowana, z fortepianem i opałem, położona na Krupówkach, a złożona z 4 pokoi, piwnicy etc. Wiadomość w Krakowie w biurze, w Zakopanem w Klimatyce.

2 partje mieszkań po 2 pokoje z kuchnią na I i II piętrze na Skałce u OO. Paulinów.
3 pokoje i kuchnia z meblami na I. piętrze, pokój i kuchnia na parterze ul. nad Rudawą Nr. 4.
Pokój duży z kuchnią na I piętrze ul. Kanonna Nr. 15.
Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Krowoderska Nr. 36.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.
6 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia na II piętrze ul. Starowiślna Nr. 15.
4 pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Starowiślna Nr. 23.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia, garderoba na wysokim parterze ul. Batorego Nr. 22.
4 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia, spiżarnia na II piętrze ul. Florjańska Nr. 47.
2 pokoje, kuchnia na II piętrze ul. Krakowska Nr. 56.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, 2 pokoje i kuchnia na III piętrze ul. Szewska Nr. 14.

od Września:

Pokój z meblami, obsługą lub bez, na I piętrze od frontu ul. Szlak Nr. 25.
2 partje mieszkań po 4 pokoje z kuchnią, piwnicą, strychem na I piętrze, do wynajęcia zaraz, ul. Garncarska Nr. 3.
2 pokoje i kuchnia na I piętrze ul. Smoleńsk Nr. 20.

od Października:

4 pokoje z kuchnią na I piętrze w Ogrodzie Strzeleckim.
3 pokoje, przedpokój i kuchnia na wysokim parterze ul. Starowiślna Nr. 14.
4 pokoje, nyża, umywalnia, przedpokój na I p.;
2 pokoje frontowe eleganckie kawalerskie na parterze ul. Smoleńsk Nr. 20.
4 pokoje, przedpokój, nyża, garderoba, pokój dla służby na II piętrze, ul. Jagiellońska Nr. 9.
2 stancje na skład win ul. Jagiellońska Nr. 9.

Za sześć tygodni wyjdzie z druku broszura A. Sozańskiego p. t.: 663(2-2)

Potrzeba raz skończyć z tak zwaną kwestją ruską.

Pokoje umeblowane

z wiktem są do odnajęcia przy ul. św. Gertrudy Nr. 8, drugie piętro; tamże **młodzież gimnazjalna** znajdzie umieszczenie, opiekę i korepetycje. 650(3-10)

Komisja lekcyjna

Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego poleca bezinteresownie z grona akademików **kompetentnych i sumiennych korepetytorów, guwernerów i pisarzy.**

Komisja urzęduje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—12 godz. przed poł. w Collegium novum, sala Nr. IV. 657(5-6)

Pokoje umeblowane

dla panienek uczęszczających na kursa. **Karmelicka, 43, I. piętro u p. Jelskiej.** 625(7-8)

Skład fortepianów
JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana, wynajem!



Fortepiany **nowe** od 250 złr. do 1900 złr., fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

PIERNIKI KRAKOWSKIE.



6?6(3-6)

W FABRYCE PIERNIKÓW
K. Molęckiego

istniejącej od lat 34

w Krakowie przy ul. Brackiej l. 5.

PIERNIKI SALONOWE

w paczkach po 40 i 30 ct. — **Placek królewski przekładany** 1 złr. 60 ct. — Paczka **Pierników** przekładanych konfiturą za 50 ct. — **Całusków** 30 za 25 ct. — **Grymasików** 30 za 20 ct. — **Piernik leczniczy (hygieniczny) 12 cnt.**



PIERNIKI KRAKOWSKIE.

Richterowskie

Kotwiczne skrzynki budowlane

są i pozostaną **najlepszym i najtańszym podarkiem** dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe kamyki tejże są prawie **nie do zniszczenia,** a więc dzieci przez **długie lata** niemi **bawić się mogą.** Każda **prawdziwa skrzynka budowlana** zawiera śliczne **architektoniczne wzorki** i może być **zawsze powiększaną skrzynkami dopełniającymi.** Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., zł. 1.10 i wyżej. Strzedz się należy przed nikczemnymi naśladowaniami i przyjmować **tylko** skrzynki opatrzone **fabryczną marką** „kotwicą". Kto **zamierza** nabyć **skrzynkę** budowlaną, **temu polecamy poprzednio** przeczytać pięknie ilustrowaną broszurkę **„Dla dzieci najmilsza zabawa",** którą bezpłatnie przesyłają:
F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

Folwark

o 3 kilom. od stacji kolei, około 300 m. pól, lasu i łąk, z bardzo dobremi nowemi budynkami, z inwentarzem żywym i martwym **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość **X. X.,** poczta **Horyniec.** 667(2-4)

UCZNIÓW

szkół średnich przyjmuje na stancją i wikt fachowy pedagog.

Opieka rodzicielska. Na żądanie lekcja w domu. Wiadomość w Administracji „Kurjera". 580(4-4)

Prywatna nauczycielka

języków i muzyki, przyjmuje 660(3-3)

panienki

na mieszkanie z wiktem, praniem i t. p., zaręczając za wszelkie wygody i staranne utrzymanie. Mieszkanie obszerne, wygodne, z oknami na ogrody, **ulica Zwierzyniecka Nr. 25,** I. piętro w oficynie.

Od 1 września r. b. przyjmujemy

panienki

uczęszczające do zakładów naukowych. 626(8-10)

Jarosławowa Dąbrowska, Ludomiła Goska,

ulica Basztowa 26, II. piętro, dom Wgo Kaczmarskiego. Zgłaszać się prosimy: od godz. 10 do 12 i od 2 do 5 popoł.

W zakładzie naukowym żeńskim
Wincenty Falskiej
i 624(6-6)
Zofji Maciejowskiej

ul. Szewska Nr. 9, II. p.

wpisy uczennic codziennie od godz. 11 do 4. Kurs nauk rozpocznie się 10 września.

Księgarnia Kubaczki i Langa
w Białej (przy Bielsku)
otrzymała na skład główny:

Stalmach, Księgi rodu słowiańskiego (Mitologja słowiańska) 1 złr. 80 cnt., z przesyłką 1 złr. 90 cnt.

Booch-Arkossy, Słownik polsko-niem. i niemiecko-polski, 5-te wydanie, 2 grube tomy 12 złr., opr. w półskórek 14 złr. 40 cnt. — Słownik ten, który za najlepszy uznanym został, można z tejże księgarni otrzymać także na wypłatę w miesięcznych ratach. 643(3-6)

Nauczycielka Polka

z chlubnemi poleceniami, poszukuje umieszczenia.

Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". (5-6)

W aptece

„pod Barankiem" w Krakowie

znajdzie pomieszczenie

UCZEŃ,

posiadający dobre świadectwo z ukończonej VI klasy gimnazjalnej. 659(3-3)

Rodzina obywatelska,

zamieszkała **przy ulicy Karmelickiej Nr. 17,** może przyjąć na wychowanie

studentów

i zapewnić im macierzyńską opiekę i kompletne utrzymanie. (4-6)

---

8 klasowy Zakład żeński Ludmiły Tschapkowej

w Krakowie, przy ul. Kanoniczej l. 9,

poleca się Szan. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nauczania panienek.

Świadectwa przez ten Zakład wydane mają ważność państwową. Wpisy rozpoczynają się **28 sierpnia.** Kurs nauk 4 września. 652(5-5)

Za bardzo przystępną cenę jest w **Krzysztoforach** na II piętrze duży, jasny

umeblowany pokój

zaraz do wynajęcia. 669(2-6)

Sklepowa

do prowadzenia sklepu znajdzie umieszczenie **w sklepie Kółka rolniczego w Grębowie,** koło Tarnobrzega, poczta w miejscu. Zgłoszenia do 10 września. 647(3-3)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA
własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.
81(131-?) *Bronisław Dobrzański.*

Kamienie młyńskie francuzkie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe
Kamienie młyńskie
do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i ślązkie kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
(Ślązk austrjacki). (2-?)
Cenniki gratis i franco.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Redaktor odpowiedzialny: Jan Gadowski.